

Augusiewicz, Sławomir

„Die europäische Mächte und der
>>Lange Türkenkreig<< Kaiser Rudolfs
II. (1593-1606)”, Jan Paul Niederkorn,
Wien 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 85/3, 335-339

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

religijne, przekazują wzorce moralne propagowane w nowożytnej Sewilli przez kościół i ówczesne elity opiniotwórcze, ale są odległe od realiów życia, jakie znamy choćby z kwitnącej również wtedy powieści pikareskiej.

Książka M.E. Perry nie jest systematycznym wykładem historii kobiet w Sewilli, lecz raczej zbiorem szkiców. Stąd wiele w niej powtórzeń, a równocześnie sporo braków. Autorka niektóre sprawy, bardziej ją interesujące, omówiła szczegółowo, niekiedy nawet odbiegając od zasadniczego tematu, inne tylko zasygnalizowała lub w ogóle pominęła. Dotkliwie odczuwa się niedostatek danych liczbowych, które by pozwoliły ocenić skalę omawianych zjawisk. Być może są one nieosiągalne. Ale dostępne były dane porównawcze, tymczasem autorka zupełnie nie odwołuje się do zestawienia Sewilli z innymi miastami hiszpańskimi lub europejskimi. W sumie jest to wszakże lektura bardzo interesująca i pożyteczna.

Andrzej Wyrobisz

Jan Paul N i e d e r k o r n, *Die europäische Mächte und der „Lange Türkenkrieg“ Kaiser Rudolfs II. (1593-1606)*, „Archiv für Österreichische Geschichte“ Band 135, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1993, s. 559.

„Długa wojna” turecka (1593-1606) była przedmiotem rozlicznych, różnorodnych rozpraw, chociaż do tej pory nie powstała monografia ogarniająca całość piętnastoletniego konfliktu. Jan Paul N i e d e r k o r n, autor kilku rozpraw poświęconych głównie problematyce dyplomatycznej, związanej z tą wojną, przedstawił dzieło poświęcone stanowisku Anglii, Francji, Hiszpanii oraz państw włoskich (ze szczególnym uwzględnieniem Wenecji) wobec wojny Rudolfa II z Turcją.

Tytuł wydaje się więc nieco mylący — czytelnik polski może czuć się zawiedziony, bowiem tureckiej polityce Rzeczypospolitej poświęcony został zaledwie kilkunastostronicowy rozdział, mimo iż na przełomie XVI i XVII wieku była ona bez wszelkiej wątpliwości przynajmniej w tej części Europy *europäische Macht* i za taką była uznawana.

Szeroko przedstawiona została polityka państw włoskich, a to z racji tak militarnego jak i finansowego udziału w wojnie wyrażającego się zarówno w subsydiach w wysokości blisko miliona florenów, jak w kontyngentach wojskowych wystawianych staraniem Medyceuszy i kierowanych na Węgry pod dowództwem Giovanniego de Medici, a także osobistym udziałem w działaniach wojennych księcia Ferrary Alfonso II czy ks. Mantui Vincenzo I.

Krótki rozdział, obok marginalnie potraktowanych działań Zakonu Maltańskiego i przedstawicieli cesarskich na dworze króla duńskiego Chrystiana IV, omawiający zabiegi dyplomatów papieskich i cesarskich w Moskwie (w sprawie wykorzystania wojsk carskich do współdziałania z Persją na Kaukazie) dopełnia obrazu postawy chrześcijańskiej Europy w konfrontacji z osmańską Turcją. Badania Niederkorna zaowocowały istotnym wzbogacaniem wiedzy o szczegółach — wniosek ogólny jest natomiast mało oryginalny: „jedność chrześcijańska” Europy w omawianym czasie, często wykorzystywana jako retoryczny zwrot czy ozdobnik — w rzeczywistości stanowiła fikcję.

Anglia Elżbiety I zaangażowana raczej w sprawy atlantyckie i w konflikt z Hiszpanią mniej uwagi poświęcała sprawie tureckiej. W planach Stolicy Apostolskiej pomijana była jako ewentualny uczestnik antytureckiej ligi. Działania ambasadora Edwarda Bartona sprowadzały się do wąsko rozumianego doraźnego interesu Anglii (handel orientalny, ewentualna współpraca z sultaniem w wojnie z Hiszpanią), co oznaczało, iż dążył on do łagodzenia konfliktów i podjął próbę mediacji

pomiędzy Rudolfem II a Wysoką Portą. Podobne zabiegi — z lepszym skutkiem — podjął Barton w 1590 r., kiedy napięte stosunki polsko-tureckie mogły grozić wybuchem wojny.

Również w interesie Henryka IV, aż do zakończenia wojny z Filipem II (pokój w Vervins, 1598) nie leżało angażowanie się w wojnę turecką po stronie Habsburgów. Rok 1598, mimo usilnych starań papieża Klemensa VIII, zwrotu w polityce francuskiej nie przyniósł. Bourbon pozostał neutralny, choć z drugiej strony nie podejmował interwencji, nawet wobec żądań Stambułu, w sprawie udziału ochotników z Francji w walkach na Węgrzech. W armii cesarskiej byli: ks. de Mercoeur (sprawował funkcje dowódcze do lutego 1602 r.), marszałek Biron, ks. de Guise, ks. de Buillon oraz późniejszy *der Hauptmotor neuer Kreuzugspläne* Karol Gonzaga ks. de Nevers (s. 163). Autor nie pisze jednak o głośnej w Europie podróży tego rzczeniaka nowej krucjaty przez Flandrię, Anglię, Bremę, Hamburg, Lubekę, Danię, Brandenburgię, Saksonię, Pragę, Kraków i Wiedeń na Węgry. Miał tam nawet objąć dowództwo po śmierci Mercoeura¹. Nie wspomina też, jak to uczynił przedstawiając osobę Vincenzo I Gonzagi, że ks. de Nevers, jako wnuk Małgorzaty Paleologówny de Montferrat, rościł pretensje do tronu cesarskiego w Konstantynopolu. Działalność Karola Gonzagi de Nevers (skądinąd niezwykle ciekawa i dość słabo rozjaśniona przez historyków) z lat późniejszych — usiłował wywołać antytureckie powstanie Greków i Słowian bałkańskich w latach 1608-1609, organizował międzynarodowy zakon: Milicję Chrześcijańską (*militia christiana*), utrzymywał kontakt listowny z Polakami, np. z Samuelem Koreckim², był z wizytą w Polsce w 1618 r. — niestety nie mieści się w ramach chronologicznych monografii Niederkorna. Analiza projektów i propozycji krucjaty przeciw Turkom, wysuwanych przez niektórych polityków z otoczenia Henryka IV, Marii Medycejskiej i Concinięgo uzmysławia, że tradycyjny obraz Francji szukającej przymierza z Turcją przeciwko Habsburgom nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Identyczne jak Niederkorn wnioski na temat tzw. Grand Dessein Sully'go, jako skierowanego w istocie przeciw Habsburgom a nie Turcji, sformułował już na początku naszego stulecia Wacław Sobieski³.

Też o nierealności idei *Reipublicae Christianae* wobec nadrzędnej roli własnej racji stanu ilustrują przykłady postawy Hiszpanii i większości państw włoskich. Arcykatolicki król Filip II przedkładał, jak konkluduje autor, bezpieczeństwo własnego państwa nad hasła krucjatowe Klemensa VIII, nawet nad jedność domu Habsburgów, czego rezultatem była jego neutralność w „długiej wojnie” i niewielkie tylko wsparcie finansowe dla cesarza. Polityka Filipa III tylko nieznacznie różniła się — udzielił on pokaźnych subwencji Rudolfowi II (około 4 miliony florenów), ale celem jego było utrzymanie stanu wojny między Turcją a cesarstwem, by siły tureckie nie uzyskały swobody działania przeciwko posiadłościom i interesom hiszpańskim. Stąd też przeciwdziałał wszelkim próbom porozumienia między walczącymi stronami. Inaczej państwa włoskie: aktywnie angażując się w konflikty, spodziewały się w zamian konkretnych korzyści ze strony cesarza: ks. Alfonso II — utrzymania domu d'Este przy władzy w lennie cesarskim Modenie i Reggio oraz papieskim w Ferrarze, ks. Vincenzo I szukał szansy osobistej kariery jako naczelny wódz wojsk chrześcijańskich. Wyjątek stanowiła Wenecja: popadła ona w konflikt zarówno z Rudolfem II (sprawa uskoków w Dalmacji, popieranym przez cesarza z racji ich roli, jako siły wiążącej część sił tureckich, ale stanowiących jednocześnie zagrożenie dla weneckich posiadłości; gen. Benetto Moro nie wahał się podjąć współdziałania z wojskiem tureckim) jak i z papieżem, czego efektem był interdykt Pawła V rzucony na Wenecję⁴. Dodać warto, że Paweł V na prośbę Zygmunta III, uwikłanego w walkę z opozycją i rokoszem, zgodził się, by nie był on publikowany w Rzeczypospolitej. Przewidywana obok Cesarstwa i — dodajmy — Rzeczypospolitej, na pierwszoplanowo-

¹ W. Sobieski, *Henryk IV wobec Polski i Szwecji 1602-1610*, Kraków 1907, s. 38.

² Bibliothèque Nationale Paris, Fonds Français, ms 4722, k. 54-58; por. J. Maciszewski, *Korecki Samuel*, PSB t. XIV, s. 61-62.

³ W. Sobieski, op. cit., s. 218-257.

⁴ J. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1986, s. 273-274.

wego członka przyszłej ligi antytureckiej Wenecja opierała się zdecydowanie propozycjom papieskim, mając na względzie bezpieczeństwo swych posiadłości w Dalmacji i interesy gospodarcze w Lewancie. Oficjalnie obiecywała swój akces do ligi w momencie przystąpienia do niej innych państw. Obawa przed wciągnięciem w wojnę z Portą bez odpowiednich gwarancji towarzyszyła rokowaniom z innymi państwami, m.in. z Polską. O rozszerzenie antytureckiego frontu zabiegał zresztą bardziej Rzym niż Cesarstwo, co jest bez wątpienia swoistym fenomenem tej wojny. Działania Stolicy Apostolskiej analizuje Niederkorn w jednym z trzech wstępnych podrozdziałów, przedstawiających strony konfliktu. Najpobieżniej potraktował Turcję, omawiając w istocie tylko przejawy kryzysu wewnętrznego. Załamywanie się systemu lenn wojskowych (*timarów*), destabilizacja władzy centralnej, rebelie (ruchy *celali*, szyici) pojawianie się lokalnych pretendentów do władzy, takich jak Canbuladoglu Ali Pasza z Aleppo — to zdaniem autora główne symptomy zmierzchu potęgi Porty Otomańskiej (na marginesie warto przypomnieć, że zmierzch ów trwał trzy stulecia — w istocie do 1918 r.), zaakcentowane trafnie ale jednak wymagające pewnych uzupełnień. Brak przede wszystkim ukazania wzrostu deficytu skarbowego, co było w istocie procesem ciągłym od czasów Sulejmana I. Psucie pieniądza zapoczątkowane dla zachowania równowagi budżetowej pociągnęło za sobą nieuniknione konsekwencje: wspomniany przez Niederkorna rozkład systemu lennego i bunt wojsk kapykułu (regularnych oddziałów zaciężnych). Rząd turecki w poszukiwaniu źródeł dochodu zaczął zmieniać lenna (*timary*, *zeamet*) na dzierżawy pieniężne. Pojawiła się teza historyka tureckiego I. M. K u n t a, że przejście od systemu lennego do poboru taks pieniężnych oznaczało raczej modernizację, bowiem stanowiło przejście od systemu lennego do fiskalnego⁵. Najgroźniejszym skutkiem kryzysu finansowego były rebelie kapykułu z powodu spadku realnej wartości żołdu. W czasie „długiej wojny” było ich trzy: w 1595 r. (janczarzy odmówili ruszenia w pole i splądrowali Adrianopol), w 1601 r. w Stambule i w 1603 r. wybuchł bunt sipahów, który został stłumiony przez janczarów.

Bunt wojskowe, niedostrzeżone przez Niederkorna, to najbardziej spektakularne formy i przejawy kryzysu obok przedstawionych przez niego niepokojów społecznych. Brakuje przedstawienia tej problematyki tym bardziej, że autor solidaryzuje się ze znaną tezą, iż dla Turcji prowadzenie wojen stało się koniecznością właśnie dla uniknięcia rebelii wojskowych.

Rolę Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu w „długiej wojnie” omówił autor w formie uzupełnienia podrozdziału poświęconego Turcji. Pominął natomiast zupełnie Chanat Krymski, chociaż sam go określił jako stronę konfliktu (s. VII). Problem ten jest ważny nie tylko z uwagi na aktywność militarną Tatarów po stronie Porty (zwycięstwo ordy pod Győr nad Rabą w 1594 r. i sukcesy w Siedmiogrodzie w 1599 r.), lecz także z uwagi na stan wewnętrzny imperium otomańskiego. W 1596 r. jeden z najwybitniejszych władców krymskich, Ghazi Gerej III, odmówił podporządkowania się rozkazowi Mehmeda III i nie podjął wyprawy na Węgry. Dążenie chanów do osłabienia wpływów tureckich czy nawet w ogóle pozbycia się zwierzchnictwa otomańskiego nasilało się zwłaszcza w momentach, kiedy Porta przeżywała trudności wewnętrzne.

Rzeczpospolita, przewidywana jak zwykle jako jeden z czołowych uczestników przyszłej ligi antytureckiej, była jedynym — oprócz państw włoskich — państwem europejskim, które przez pewien czas — przynajmniej werbalnie — wyrażało gotowość aktywnego wystąpienia przeciw Osmanom. Słusznie jednak zauważa Niederkorn, że racją stanu Rzeczypospolitej było właśnie unikanie konfliktu z Turcją⁶. Politykę Stefana Batorego trafnie określa, jako wymierzoną przeciw Moskwie, a nie kierującą ekspansję na południe (s. 470). Stwierdzenie to o tyle zaskakuje, że autor cytuje na tę okoliczność starszą pracę Ludwika Boratyńskiego⁷ wysuwającą tezę przeciwną, o dąże-

⁵ I. M. K u n t, *The sultan's servants. The transformation of Ottoman provincial government 1550-1650*, New York 1983, s. 98.

⁶ Analogiczne wnioski por. O. G ó r k a, *Dziejowa rzeczywistość a racja stanu Polski na południowym wschodzie*, „Polityka Narodów”, 1933, z. 1-2, s. 6-33.

⁷ L. B o r a t y Ń s k i, *Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom*, Kraków 1903.

niu Batorego do wojny z Turcją, natomiast nie przytacza prac zwłaszcza nowszych poddających ją w wątpliwość⁸.

Analiza postawy Polski wobec „długiej wojny” koncentruje się wokół rokowań z Rzymem i Pragą w latach 1595-1597, w oparciu o dwa tylko, zdecydowanie przestarzałe już opracowania⁹. Uzmysławia to potrzebę podjęcia nowych badań, zaś stwierdzenie autora, że temat został wyczerpany, należy stanowczo zakwestionować. Razi też niewykorzystanie szeregu ważnych polskich opracowań, starszych i nowszych, syntetycznych i monograficznych.

Odpowiedzialnością za fiasko rokowań obarcza Niederkorn Jana Zamoyskiego, „fanatycznego wroga Habsburgów”, a kością niezgody czyni akcje militarne hetmana w Mołdawii (s. 501). Historycy polscy na ogół nie przeczą takiemu stwierdzeniu¹⁰, lecz równocześnie usprawiedliwiają działania Zamoyskiego, uznając polskie wpływy nad Dunajem za gwarancję bezpieczeństwa ze strony Porty, a interwencję w 1595 r. za wymuszoną wobec zagrożenia tureckiego i braku inicjatywy ze strony Rudolfa II.

Niederkorn pomija szereg ważnych faktów. I tak wyprawa mołdawska, choć nie można jej uznać za formę współdziałania Zamoyskiego z Batorym i Michałem Walecznym, to jednak w dużym stopniu pomogła im odeprzeć ofensywę Sinana Paszy na Wołoszczyznę. Duże znaczenie miało powstrzymanie ordy pod Cecorą. Nie wspomina, wymieniając najbardziej drażliwe, sporne punkty rokowań, o równoległych próbach dyplomacji cesarskiej pozyskania Moskwy, a sam określa habsburską politykę carów, jako tradycyjnie antypolską (s. 453). Wreszcie cesarz nie tylko nie skłonił Maksymiliana do uznania ugody będzińskiej, ale proponował jego kandydaturę na głównodowodzącego na Węgrzech.

Przyczyny rosnącej powściągliwości Polski wobec planów ligi były znacznie bardziej skomplikowane, aniżeli tylko antyhabsburskie fobie kanclerza i hetmana wielkiego. Wiele problemów zostało po prostu pominiętych¹¹, wielu nazwisk na próżno szukać w indeksie. Brak wzmianki o Stanisławie Żółkiewskim, współdowodzącym w obydwu (1595, 1600) wyprawach mołdawskich. Milczy autor o polskich ochotnikach na Węgrzech (w listopadzie 1598 r. w obozie pod Budą przebywał Janusz Radziwiłł a potem wspólnie z Krzysztofem Zbaraskim gościł u biskupa Eszterhomu¹²). Ciekawie natomiast brzmi informacja o planach Zygmunta Myszkowskiego z 1596 r. oddania korony polskiej Vincenzo I (s. 430). Fakt nowy, dotąd nieznan, choć znana jest działalność Myszkowskiego z tych lat¹³.

Przydarzyły się Niederkornowi drobne omyłki: Karol Sudermański był stryjem Zygmunta III, nie bratem (s. 493). Nieco chaosu wprowadza brak określenia w stosunku do Kozaków „dońscy” czy „zaporoscy”. Wyniknęły stąd nieścisłości: w 1606 r. zajęli Warnę i podeszli pod Kilię Kozacy zaporoscy, którzy byli poddanymi króla polskiego, nie zaś cara moskiewskiego.

Drobne te w istocie nieścisłości i omyłki nie mogą rzutować na ocenę całości. Książka Niederkorna, dopracowana w szczegółach faktograficznych, oparta — zwłaszcza w zasadniczych rozdziałach — na szerokiej kwerendzie źródłowej przeprowadzonej w archiwach niemieckich,

⁸ J. J a r o s z, *Legenda Batoriańska*, KH r. III-IV, 1903, s. 596; N. S. R a s z b a, *Z dziejów polsko-tureckich stosunków w XVI-XVII w.*, „Przegląd Orientalistyczny” t. III, 1962, s. 241; K. D o p i e r a ł a, *Stosunki dyplomatyczne Polski z Turcją za Stefana Batorego*, Warszawa 1986, s. 145-156.

⁹ J. S a s, *Układy o ligę przeciw Turkom za Zygmunta III*, „Przegląd Powszechny” t. XVI, 1899; J. M a c ĩ r e k, *Zapas Polska a Habsburku o pristup k Černemu Mori na sklonu 16 stol.*, Praha 1931.

¹⁰ Por. K. L e p s z y, *Wróg Habsburgów — Jan Zamoyski*, RH, r. XVIII, 1949, s. 132.

¹¹ Por. L. B a z y ł o w, *Siedmiogród a Polska 1573-1613*, Warszawa 1967; Z. S p i e r a ł - s k i, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967.

¹² T. W a s i l e w s k i, *Radziwiłł Janusz*, PSB t. XXX, s. 202-203.

¹³ U. A u g u s t y n i a k, *Myszkowski Zygmunt*, PSB t. XXII, s. 405-407; por. W. S o - b i e s k i, op. cit., s. 48-49.

austriackich, włoskich, hiszpańskich i francuskich, uzupełniona imponującą bibliografią jest pracą ważną, interesującą, porządkującą i wzbogacającą problematykę „długiej wojny”, a choć nie zawsze prezentuje wnioski i tezy oryginalne i nowe, to jednak stanowi istotny wkład w poznanie relacji chrześcijańskiej Europy ze światem ottomańskim.

Sławomir Augustowicz

Historia Gdańska, t. III, cz. 2: 1793-1815, pod red. Edmunda C i e ś l a k a,
Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1993, s. 435, 12 nlb.

Wyszedł nowy tom cennej monografii Gdańska, obejmujący okres od 1655 do 1815 roku. Przedmiotem moich uwag jest druga część tego tomu, dzieje miasta w latach 1793-1815. Autorzy mieli tutaj szczególnie trudne zadanie, usiłując zachować dyscyplinę stosownie do proporcji całego dzieła (o krótkim okresie krócej). Owe skromne 22 lata historii miały bowiem znacznie większy wymiar niż ten, jaki wyznaczyła im chronologia. Nawet gdyby miał to być wymiar totalnej klęski we wszystkich dziedzinach życia miasta — co nie jest takie pewne — należałoby poświęcić szczególną uwagę okresowi, w którym skumulowały się tak wyraźnie najróżniejsze czynniki wstrząsów.

Dysproporcja między względami merytorycznymi, które nakazywałyby rozszerzyć tekst, a formalnymi, domagającymi się postaci skróconej, daje o sobie znać w omawianej przeze mnie części. Powinna ona być obszerniejsza.

Zgodnie z konwencją całego dzieła, druga część trzeciego tomu jest pracą zbiorową. Wypowiadają się w niej czterej historycy. Głównymi referentami są jednak dwaj: Czesław B i e r n a t omawia czasy pruskie, Władysław Z a j e w s k i — okres wolnego miasta w epoce napoleońskiej. Pewne zagadnienia pozostawili jednakże dwom innym specjalistom: Jerzy S t a n k i e w i c z wypowiada się w kwestiach architektury i urbanistyki, a Zbigniew N o w a k — kultury.

Recenzowana przeze mnie część, stanowiąca końcówkę tomu III, zawiera obszerną charakterystykę całego okresu 1655-1815, bibliografię i indeksy. Na szczególną uwagę zasługuje starannie opracowany i bardzo rozbudowany indeks rzeczowy.

Podobnie jak wszystkie poprzednie części wielotomowej monografii Gdańska, także i tę charakteryzuje wysoki poziom erudycji. Znajduje to wyraz zarówno w tekstach jak i zapisie bibliograficznym ujawniającym stopień opanowania olbrzymiej wiedzy o Gdańsku jak i wkład samych autorów w budowanie tej wiedzy. Nikt chyba lepiej nie zna dziejów gospodarczych miasta, dziejów żeglugi i handlu gdańskiego w XVIII w. niż Czesław Biernat, trudno by znaleźć bardziej wytrawnego znawcę dziewiętnastowiecznych dziejów miasta od Władysława Zajewskiego, rozsmakowanego zwłaszcza w czasach napoleońskich, trudno byłoby wymyśleć bardziej kompetentnego redaktora całości od Edmunda C i e ś l a k a.

Kompozycja książki jest podobna do tej, którą przyjęto w części poprzedzającej: w ramach wydzielonych przedziałów czasowych autorzy ułożyli treść rzeczowo. Mieszczą się w tym układzie zarówno zjawiska długiego trendu jak i opisy wydarzeń. Jedne i drugie są potrzebne w tak obszernej monografii miasta. Pytanie tylko czy dobrze się stało, że relacjonowane są jedne obok drugich, na tym samym poziomie wykładu. O zjawiskach długiego cyklu nie tylko pisze się, ale i myśli inaczej. Układ rzeczowy bardziej sprzyja refleksji syntetycznej niż opisowi wydarzeń, któremu służy najlepiej porządek chronologiczny. Czy nie byłoby korzystniej dla całości, a i łatwiej dla